PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, piątek 4 lipca 1930 r. Nr. 150

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Germania 2.VII. podaje rezolucję partyj opozycyjnych Sejmu śląskiego, protestującą przeciwko odroczeniu sesji sejmowej, a następnie podnosi, że kongres centrolewu w Krakowie, na którym uchwalono ostre rezolucje przeciwko marsz. Piłsudskiemu i Prezydentowi Rzplitej, wywołał w całym kraju silne wrażenie. Rząd teraz widzi, że znajduje się wobec wielkiego opozycyjnego bloku.

Dziennik podnosi, że prasa rządowa daje do zrozumienia, iż uchwały kongresu krakowskiego wywrą wielki wpływ na postanowienia rządu i oczekuje się z wielkiem naprężeniem wyniku konferencyj premjera Sławka z marsz. Piłsudskim.

Berlingske Tidende 1.VII. donosi z Berlina, że w Krakowie pomimo wszelkich przeszkód ze strony władz odbyły się wielkie demonstracje, w których wzięło udział od 15 do 20 tys. ludzi przeciw dyktaturze.

POLSKA A NIEMCY.

L'Ere Nouvelle 30.VI. zamieszcza artykuł posła do parlamentu L. Anteriou o naszem Pomorzu. Autor podkreśla, że ostatnie zajścia na pograniczu polsko-niemieckiem wywołały znowu dyskusję w prasie nad korytarzem gdańskim. Sprawa ta — pisze Anteriou— jest już rozwiązana i nikt jej nie może zmienić. Zajmować się nią, dlatego, że ją wysuwają nacjonaliści niemieccy, którzy nie nauczyli się niczego między r. 1914 a 1918, to znaczy utrudniać pracę Niemcom szczerze pokojowym i republikańskim, pragnącym unormować stosunki z sąsiadami. Autor przytacza słowa J. Seydoux, że „Europa się zmieniła, a jeśli Niemcy ponieśli przy tem pewne szkody, to nie mogą o to winić układów pokojowych, które tylko stwierdziły nowy stan rzeczy. Wynik wojny przywrócił Polsce Pomorze, którego była pozbawiona przez 120 lat. Jest to akt sprawiedliwości tak samo definitywny jak zwrot Alzacji i Lotaryngji Francuzom. I tak samo jak Alzacji i Lotaryngji nie można kwestjonować Pomorza, bo jest ono ciałem i krwią polskie. Cały świat wie, że układ wersalski wskrzeszając Polskę nie oddał jej wszystkiego, co posiadała historycznie i etnograficznie, ale wszystko, co jej zwrócono, jest polskie. Polska zadowala się tem, co ma, ale też będzie tego broniła wszelkiemi sałami, chociaż pragnie szczerze pokoju, żeby w nim pracować nad urządzeniem się wewnątrz. „Cobyśmy powiedzieli, gdyby w 11 lat po układzie wersalskim w kraju zaprzyjaźnionym z nami pojawiły się aluzje do amputowania części naszego terytorjum? A my to robimy z Polską, kiedy otwieramy łamy naszej prasy dyskusjom nad „polskim korytarzem", biorąc na serjo pretensje propagandy niemieckiej. Propaganda ta nie ma na swoje poparcie czynnika etnograficznego ani gospodarczego. Może być tylko mowa o prestige'u geograficznym. Pozwalając na taką dyskusję na rzecz propagandy nacjonalistów niemieckich, popełniamy nietakt wobec swoich przyjaciół i sprzymierzeńców i pracujemy wprost przeciw pokojowi.

L'Oeuvre 30.VI. podaje zakończenie artykułu K. Smogorzewskiego w „Esprit International" o stosunkach polsko - niemieckich. Autor zwalcza tezy niemieckie co do pokojowej rewizji granic i podkreśla, że plany rewizjonistyczne prowadzą do ponownego wybuchu wojny i do ruiny Europy. Niemcy muszą się wypowiedzieć, czy sobie tego życzą.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 2.VII. zamieszcza p. n. „Hypnoza warszawska" artykuł wstępny, będący odpowiedzią na artykuł „Starego Warszawianina" (por. „Przegląd" Nr. 148), zamieszczony w „Liet. Žinios", a nawołujący Litwę do porozumienia z Polską, w celu odparcia wspólnych wrogów — Rosji sowieckiej i Niemiec. Na wstępie „Liet. Aidas" podkreśla z naciskiem, że wszystkie pogłoski, jakie pojawiły się w

prasie zagranicznej i litewskiej o rzekomo osiągniętem przez rząd polski porozumieniu z mniejszością ukraińską są „wyssane z palca", gdyż Ukraińcy w swem dążeniu do odzyskania zupełnej niepodległości nie uznają żadnych kompromisów w tej kwestji; z drugiej znowu strony — Polacy nie proponowali nigdy Ukraińcom nawet najwęższej autonomji, zdając sobie dokładnie sprawę, że udzielenie autonomji byłoby dla Ukraińców zachętą do ich walki o zupełną niepodległość; dążeniem Polaków jest przeto zupełne zniszczenie mniejszości ukraińskiej, a to drogą polonizacji jej przez kościół, szkołę i ucisk administracyjny. Wg. dziennika, Polacy umyślnie puścili do prasy wiadomość o porozumieniu rządu polskiego z mniejszością ukraińską, a to w celu przekonania się, co myślą o tem Ukraińcy. Ci ostatni, jak wiadomo, kategorycznie zaprzeczyli w swojej prasie rzekomo prowadzonym rokowaniom z rządem polskim.

W drugiej części artykułu „Liet. Aidas" przytacza streszczenie głównych ustępów artykułu „Starego Warszawianina", wyrażając zdziwienie, że „Liet. Žinios" tak łatwo uległ hypnozie warszawskiej, jeśli zdecydował się na umieszczenie artykułu, który nawołuje do porozumienia z Polską, z pominięciem kwestji wileńskiej. Artykuł „Starego Warszawianina" jest — zdaniem „Liet. Aidas" — starą piosnką, wziętą z repertuaru polskiego, śpiewanego Litwie od 1920 r. „Dotychczas — pisze dziennik — wszystkie stronnictwa litewskie w kwestji wileńskiej zajmowały zawsze wspólny front. Czyżby ludowcy litewscy chcieli załamać teraz ten front i zająć w kwestji wileńskiej odmienną pozycję od dotychczasowej?" Wg. „Liet. Aidasa" propozycja „Starego Warszawianina", skierowana pod adresem Litwy, jest równoznaczna z propozycją rozbójników, którzy — po ograbieniu człowieka — zaproponowaliby mu zawarcie z nimi stosunków. Dziennik proponuje „Staremu Warszawianinowi" rozwiązanie najsamprzód kwestji wileńskiej i pisze: „Wtedy będzie można słuchać jego bajek o zjednoczeniu z Polską przeciwko niebezpieczeństwu ze strony komunistów i krzyżaków. Obecnie zaś największym wrogiem naszym jest ten, który trzyma w swem posiadaniu stolicę Litwy wraz z jedną trzecią częścią terytorjum litewskiego. Ze strony właśnie tego wroga zagraża Litwie największe niebezpieczeństwo. Tego naszego stanowiska nie zmieni żadne hypnotyzowanie nas przez Warszawę i Warszawian, chociażby ci i w d. c. korzystali z trybuny organu ludowców litewskich".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PO EWAKUACJI NADRENJI.

Deutsche Diplomatisch - politische Korrespondenz 1.VII. omawia głosy prasy światowej o opróżnieniu Nadrenji i podnosi, że nie jest to podarunek dla Niemiec, lecz następstwo rozwoju wypadków. Akt ten nie stanowi jeszcze ostatecznej likwidacji wojny, ponieważ nie została załatwiona sprawa Zagłębia Saary, na co słusznie zwraca uwagę „Times".

Pismo następnie solidaryzuje się z „Homme Libre", że „przez uwolnienie Nadrenji pokój europejski został wzmocniony". Budowanie nowego porządku, opartego na prawie może być dokonane jedynie na podstawie sąsiedzkiej i braterskiej współpracy. To przeświadczenie nasuwa się po uwolnieniu Nadrenji i kryje ono w sobie żądanie, aby przezwyciężyć wszystkie przeszkody, które ciągle jeszcze stoją na drodze naturalnego rozwoju Europy, a w szczególności Niemiec.

Berl. Börsen - Courier 2.VII. w koresp. z Warszawy pisze o „psychozie trwogi", jaka rzekomo budzi się w Polsce z powodu zniesienia okupacji Nadrenji. Prasa polska uderzyła na alarm, podnosząc, że Niemcy będą dążyć teraz do zaatakowania granic polskich. Dziennik podnosi, że w prasie nacjonalistycznej polskiej nie brak głosów, które widzą zabezpieczenie się przed niemieckim odwetem w tem, aby Polska swoją ekspnasję skierowała na zachód, możliwie przez zajęcie Prus Wschodnich.

Vossische Ztg. 2.VII. polemizuje z prasą nacjonalistyczną francuską, która uważa zniesienie okupacji Nadrenji za wstęp do akcji rewizjonistycznej Niemiec i podnosi, że zrzeczenie się dalszej okupacji stanowi nową epokę w stosunkach francusko - niemieckich, gdyż zostało usunięte źródło stałych zaognień. Obecnie otworem stoją nowe możliwości współpracy. Teraz rzeczywiście nastąpi rewizja myśli i czynów w kierunku współpracy zamiast dotychczasowego opierania się na skostniałych formach traktatów.

L'Humanité 1.VII. omawia zniesienie okupacji Nadrenji i podkreśla, że w każdym razie jest to ważny wypadek i stanowi koniec okresu imperjalistycznych dziejów powojennych. Okupacja Nadrenji zadowalała ambicje Francji zwycięskiej i to nietylko pod tym względem, że ułatwiała uzyskanie odszkodowań, ale wzmacniała stanowisko Francji powojennej w Europie przez uchylenie wpływu Niemiec na terytorjum 80 tysięcy km. kw.

Dziennik przypomina, że przed 10 laty tylko jedni komuniści odważnie wystąpili przeciwko okupacji wojskowej.

The Daily Telegraph 30.VI. pisze w art. wst., że ewakuacja trzeciej strefy Nadrenji jest rzeczywistem zakończeniem wojny, albowiem akt ten stwarza normalne stosunki pomiędzy dwoma sąsiadującemi państwami, będącemi członkami Ligi Narodów. Autor podkreśla lojalne i skrupulatne wypełnienie przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego oraz rolę dyplomacji brytyjskiej w uwolnieniu Nadrenji. Zdaniem autora, okupacja Nadrenji po wprowadzeniu w życie planu Dawesa, podpisaniu traktatów lokareńskich oraz po wejściu Niemiec do Ligi Narodów była anachronizmem. Dziennik podkreśla zasługi Stresemanna położone w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

The Times 1.VII., omawiając fakt ewakuacji Nadrenji, stwierdza, że okupacja terytorjum niemieckiego nie była ani karą ani zemstą zwycięzców, lecz rzeczą konieczną, co niejednokrotnie zostało stwierdzone. Obecnie konieczność ta nie istnieje.

Nawiązując do oświadczenia Curtiusa w Reichstagu w sprawie przedterminowej ewakuacji Zagłębia Saary, dziennik przychyla się do tezy niemieckiej, ponieważ zdaniem jego okupacja Saary nie była sankcją polityczną, gdyż miała na celu rekompensatę francuskiego przemysłu węglowego, który ucierpiał znacznie podczas wojny. Obecnie produkcja węgla francuskiego jest większa od przedwojennej, wobec czego znika konieczność dalszej okupacji Zagłębia Saary. W zniesieniu okupacji autor widzi raczej trudności finansowe i gospodarcze, jakie powstają przy rozrachunku pomiędzy Niemcami a Francją, wynikające z tytułu stosunków kapitalistów francuskich z przemysłowcami Saary.

The Manchester Guardian 30.VI. pisze w art. wst., że ewakuacja Nadrenji jest niezmiernie szczęśliwem wydarzeniem dla Niemiec i dla całej Europy. Po przyjęciu przez Niemcy planu Davesa, podpisaniu traktatów lokarneńskich i wejściu do Ligi Narodów okupacja była utrzymana w celu wywierania presji politycznej, która zmierzała do oderwania Nadrenji od Rzeszy, do uniemożliwienia unji niemiecko - austrjackiej oraz do wytworzenia sytuacji trwałości wschodnich granic, które dla Niemiec, rzecz naturalna, nie mają charakteru stałości. Zdaniem autora okupacja trwała zbyt długo, co ujemnie wpłynęło na konsolidację pokoju, tembardziej, że młodzież niemiecka wychowała się w duchu odwetu.

Lietuvos Aidas 1.VII. w art. wst., nawiązującym do zakończenia ewakuacji Nadrenji, wyraża zadowolenie z tego powodu, podkreślając, że Litwa nie ma powodów obawiać się wzrostu potęgi Niemiec, któremu zwykła ją straszyć Polska. Co się zaś tyczy Polski, to ma ona — zdaniem dziennika — poważne powody do żywienia obawy, a to dlatego, że Niemcy nigdy nie zgodzą się z obecnym stanem rzeczy, i będą dążyć do zlikwidowania korytarza i odzyskania innych ziem, zabranych Niemcom przez imperjalizm polski. „Wszelako likwidacja korytarza polskiego nie może stanowić niebezpieczeństwa dla innych narodów, tembardziej, że Niemcom uda się znieść korytarz gdański bez użycia broni". Co się zaś tyczy ekspansji niemieckiej, — to wg. dziennika — obszary dla niej Niemcy znaleźć mogą tylko w kolonjach, które niewątpliwie wcześniej czy później odzyskają.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Viitorul 1.VII. stwierdza, że orjentacja polityczna w Niemczech zdąża szybko na prawo. Objawem tego jest dzisiejsza postawa chrześcijańsko - społecznych, z Hittlerem na czele oraz wynik wyborów w Saksonji, będących prologiem do wyborów w innych krajach niemieckich. „Stresemann — pisze dziennik — nawoływał stroninctwa mieszczańskie do zespolenia się, ale pozostało to bez skutku".

FRANCJA A NIEMCY.

Berl. Börsen - Courier 28.VI. w art. wst. przeprowadza porównanie między Niemcami a Francją w dziedzinie służby i propagandy zagranicznej i dochodzi do wniosku, iż Niemcy muszą mieć w swym budżecie znacznie większe odnośne pozycje, niż Francja, która posiada mniejszą ludność, a znacznie lepsze warunki gospodarcze oraz znacznie mniejszą ilość Francuzów jest rozrzucona po innych państwach. Niemcy są rozbrojone i nie posiadają sprzymierzeńców. „Mają przeto — pisze dziennik — tem większą podstawę do uciekania się do broni duchowej, a więc do stosowania środków polityki kulturalnej, prasy i propagandy politycznej zagranicą, aby środkami temi przynajmniej część tych zadań osiągnąć„ które dla innych państw wypływają z posiadania siły zbrojnej dla ich stanowiska w świecie".

The Daily Herald 2.VII. Koresp. z Berlina pisze, iż posiada wiadomości z dobrze poinformowanych kół, iż rokowania paryskie w sprawie zagłębia Saary utknęły na martwym punkcie. Rząd francuski stoi na stanowisku, że kopalnie w zagłębiu Saary winny stanowić wspólną własność francusko - niemiecką rządową lub prywatną. Niemcy stanowczo protestują przeciwko tego rodzaju stawiania sprawy.

Niemiecka opinja publiczna jest przekonana, iż kwestja Saary zostanie załatwiona w ciągu kilku najbliższych tygodni.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 30.VI. zamieszczają obsz. koresp. z Londynu, w której stwierdzają pewną ewolucję w opinji angielskiej co do stosunków handlowych z Sowietami. Zaznaczając, że Anglja przeżywa obecnie przesilenie gospodarcze i że liczba bezrobotnych znacznie się zwiększyła, pismo twierdzi, iż to właśnie posłużyło przyczyną niektórych zmian w nastawieniu angielskich stronnictw parlamentarnych do t. zw. kwestji rosyjskiej. Pismo cytuje oświadczenie Hendersona, iż zerwanie stosunków Anglji z ZSRR powstrzyma powódź zamówień, które już otrzymano i które powinny nadejść w przeciągu najbliższych miesięcy, a to niewątpliwie zaszkodziłoby Anglji, cierpiącej od bezrobocia. Również przedstawiciel konserwatystów Locker Lampson wypowiedział się za rozwojem stosunków handlowych pomiędzy Anglją a ZSRR, zastrzegając się jednakże, że przed zawieraniem tranzakcyj należy zdać sobie sprawę, jaką zdolność kredytową posiadają Sowiety i czy kupują towary angielskie za gotówkę. Zdaniem „Izwiestij" oświadczenie Locker - Lampsona ilustruje pewną ewolucję w zapatrywaniach konserwatystów na zagadnienie stosunków angielsko - sowieckich. Nie jest to oczywiście radykalna zmiana zapatrywań na zagadnienie „rosyjskie", gdyż nienawiść konserwatystów do ZSRR nietylko nigdy nie zmniejszy się, lecz w miarę postępów gospodarczych ZSRR ciągle będzie się zwiększać. Nowe nastroje w kołach konserwatystów są jednakowoż symptomatyczne, gdyż ilustrują wielkie rozmiary przeżywanego przez Anglję przesilenia gospodarczego, które zmusza nawet konserwatystów do zdawania sobie sprawy z wielkich możliwości, otwierających się przed państwami kapitalistycznemi wskutek rozwoju przemysłowego ZSRR.

Izwiestja 30.VI. w art. wst. komentują wywody Stalina o zagranicznej polityce Sowietów, wypowiedziane na 16-tym kongresie partji komunistycznej. Przesilenie, w którem znajdują się kraje kapitalistyczne, stwarza podatny grunt dla interwencji zbrojnej przeciwko Sowietom, ponieważ burżuazja może uciec się do wojny przeciwko ZSRR, jako do środka ratunku przed anarchją gospodarczą. Byłoby błędem przypuszczać, że Stalin, mówiąc o rozkładzie gospodarczym

świata kapitalistycznego, miał na myśli, iż ZSRR wykorzysta kryzys międzynarodowy dla swojej ekspansji zbrojnej. Odpowiedzią na oskarżenie ZSRR o czerwony imperjalizm jest ta część przemówienia Stalina, w której przedstawił on wielki program największej w dziejach historji odbudowy gospodarczej Sowietów, wymagający trwałego pokoju, a nie wojennych awantur. Niebezpieczeństwo dla burżuazji tkwi nie w zamiarach wojennych Sowietów, rzekomo ukrywających się w pięcioletnim planie gospodarczym, lecz we współzawodnictwie starego kapitalizmu z młodym socjalizmem. Dlatego też słowa Stalina, iż „politykę pokojową będziemy kontynuować wszelkiemi środkami, ani jednej piędzi cudzej ziemi nie chcemy, lecz nie oddamy nikomu ani skrawka swojej ziemi" — pozostaną kierującą zasadą polityki sowieckiej.

Izwiestja 30.VI. podają streszczenie art. pisma łotewskiego „Pedeja Brihdi", w którym pismo to wypowiada się przeciwko udziałowi Łotwy w projektowanej w Talinie naradzie ministrów handlu i przemysłu Łotwy, Polski, Rumunji i Estonji. „Izwiestja" w komentarzu zaznaczają, że projektowana narada ma znaczenie polityczne, o czem świadczy wystąpienie prasy polskiej z żądaniem utworzenia jednolitego frontu państw bałtyckich, Polski i Rumunji w celu zwalczania eksportu sowieckiego. Konferencja państw, których wspólność interesów ekonomicznych polega chyba tylko na tem, iż są one położone wzdłuż granicy sowieckiej, ma na celu urzeczywistnienie planu wytworzenia trudności dla sowieckiego handlu zewnętrznego. Niema potrzeby dowodzić, że konferencja ta jest nowem ogniwem w długim łańcuchu wystąpień przeciwsowieckich, których było tak dużo w ostatnich miesiącach.

MEMORJAŁ BRIANDA.

Le Matin 2.VII. zamieszcza koresp. J. Sauerweina z Hagi o poglądzie Holandji na projekt Brianda. Holandja, podobnie, jak inne państwa, odczuwa dotkliwe przesilenie gospodarcze, wynikające między innemi z przesilenia w innych państwach, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych A. P. oraz z uciążliwych granic celnych. Ponieważ Holandja żyje w 8/10 ze swoich kolonij, musiałaby przedtem wiedzieć, jakie będzie w zamierzonej federacji położenie państw, posiadających wielkie posiadłości zamorskie.

Journal des Débats 30.VI. Gauvain omawia odpowiedź Hiszpanji na memorjał Brianda oraz stosunek doń państw Małej Ententy. Autor podnosi, że odpowiedź stwierdza, że Hiszpanja nie może pozostać bezczynną wobec panującego w Europie kryzysu politycznego i gospodarczego, ani nie może uchylić się od obowiązku rozpatrzenia sposobów zaradzenia złu. Autor dalej zaznacza, że ministrowie Małej Ententy są podobnego zdania i bardzo przychylnie odnoszą się do projektu Brianda. O ile jeden z nich większą wagę przywiązuje do politycznego znaczenia projektu, to drugi — do gospodarczego znaczenia, ale ich poglądy tem niemniej są ze sobą zgodne: wszyscy trzej wiedzą, że sprawy polityczne nie dadzą się rozdzielić od spraw ekonomicznych i że byłoby dzieciństwem usiłowanie tworzenia podziału między jednemi a drugiemi. Ponadto państwa Małej Ententy na konferencji w Szczyrbskiem Jeziorze dały szczególniejszy wyraz swoim poglądom na sprawę federacji europejskiej. Mianowicie, ułożyły statut współpracy regjonalnej trzech państw i tem samem okazały, że grupowanie się regjonalne, oparte na tym samym planie pacyfikacyjnym i utrzymane w ramach Ligi Narodów, sprzyja utworzeniu Wielkiej Ententy europejskiej. Rzeczywiście, według autora, takie ugrupowania nie powinny mieć żadnego charakteru antagonistycznego, a naodwrót — powinny być środkiem zbliżenia. Na tej więc drodze i przez zawieranie traktatów współpracy możnaby poprawić stosunki i powoli dojść do federacji europejskiej.

Le Temps 29.VI. podkreśla znaczenie Małej Entente'y, jako czynnika konsolidacji w Europie środkowej. Swojem dziesięcioletniem istnieniem M. Entente'a stwierdza swoją spoistość, a dowodem nowym krzepnięcia w siłach jest uchwalona teraz możność reprezentowania całości przez przedstawiciela jednego z trzech państw. Dziennik uważa M. Entente'ę za swego rodzaju zawiązek Paneuropy, podkreślając, jak wielkie znaczenie miałaby, gdyby do tej współpracy nad ustaleniem pokoju i ułatwieniem warunków gospodarczych, politycznych i handlowych przystąpiły jeszcze Węgry, Austrja i Bułgarja.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA W Z. S. R. R.

Poslednija Nowosti 1.VII. zamieszczają oświadczenie Agabekowa, rezydenta GPU w Turcji, Grecji, Syrji, Palestynie i Egipcie. Agabekow oświadczył, iż do ostatniej chwili pracował uczciwie dla Rosji sowieckiej. W ostatnich dwóch latach zauważył że entuzjazm rewolucyjny w ZSRR wśród niższych sfer komunistycznych zamienił się na serwilizm i biurokratyzm, a na szczytach sprowadza się do walki o portfele. Klasa robotnicza przynosi kolosalne ofiary dla urzeczywistnienia przestępnego i fantastycznego planu pięcioletniego i podlega fizycznemu zniszczeniu, a włościanie zapędzani są do kolektywów rolnych i rujnowani doszczętnie. Rezultatem tej polityki jest nieustanny głód. W dziedzinie polityki zagranicznej rząd sowiecki rzuca kłamliwe wezwania rewolucyjne do robotników Zachodu. Równocześnie z hasłem oswobodzenia ujarzmionego Wschodu rząd Stalina prowadzi imperjalistyczną politykę w Chinach, Persji, Afganistanie i na Bliskim Wschodzie. Wobec głodu w Rosji przestępstwem jest eksport produktów i tracenie pieniędzy na zapełnienie kieszeni urzędników i utrzymywanie partyj komunistycznych w innych krajach. Agabekow podkreślił w d. c., iż posiada setki przyjaciół komunistów, współpracowników GPU, którzy myślą tak samo, jak on, lecz obawiając się zemsty za granicami ZSRR, lękają się pójść w jego ślady. Agabekow wzywa tych komunistów, aby poszli za jego przykładem.

W komentarzu do tej deklaracji „Poslednija Nowosti" stwierdzają, iż Agabekow jest członkiem partji komunistycznej od r. 1918-go i zajmował rozmaite odpowiednie stanowiska. Wyjechał on potajemnie z Konstantynopola i przybył do Francji 26 czerwca z zamiarem zerwania z władzą sowiecką i nawiązania kontaktu z Biesiedowskim. Zamiar swój Agabekow powziął po wystąpieniu Biesiedowskiego. Przygotował on książkę ze wspomnieniami o dziesięcioletniej pracy w GPU oraz o metodach i systemie organizacji GPU zagranicą. Książka ta tłumaczona jest obecnie na języki obce i wkrótce ukaże się w druku.

Drukarnia KADRA, Długa 50.

Drukowano na prawach rękopisu.